KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXi. SOSNOWIEC, ŚRODA 23 LIPCA 1930 R. Nr. 167.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 22.7 (Pat.). P. Minister Komunikacji inż. Alfons Kuehn wyjeżdża w dniu dzisiejszym wieczorem do Poznania na spotkanie ministra komunikacji Belgji Lippensa, który przybywa do Poznania dnia 23 b. m. w południe.

WARSZAWA, 22.7 (Pat). Jutro o g. 11.45 wyjeżdża do Chełma nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania sprawy budowy gmachu tamtejszej dyrekcji kolejowej.

WARSZAWA, 22.7 (Tel. wł.). Prezes Rady ministrów p. Sławek przyjął w dniu dzisiejszym ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, następnie wojewodę pomorskiego p. Lamota, który przedstawił p. premjerowi plan doraźnej pomocy gospodarczej dla Pomorza. Po południu p. premjer wziął udział w uroczystości, zorganizowanej przez BBS., założenia kamienia węgielnego pod wielki dom ludowy im. Stefana Okrzei.

Zgon

WACŁAWA SZYMANOWSKIEGO.

WARSZAWA, 22.7 (Tel. wł.). Dziś rano zmarł w Warszawie śp. Wacław Szymanowski, artysta rzeźbiarz i malarz, twórca pomnika Chopina w Warszawie i słynnego „Pochodu na Wawel". Zmarły przeżył lat 71. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w czwartek.

Minister Kwiatkowski

U KRÓLA DANJI.

KOPENHAGA, 22.7. — P. minister Kwiatkowski w czasie audjencji u króla został odznaczony wielkim krzyżem orderu Danebroga.

Prowokacja litewska

POD DRUSKIENIKAMI.

WARSZAWA, 22-7. (Tel. wł.) Donoszą z Druskienik, że w rejonie pobliskiej wsi Turkieniki na wodach Niemna odbył w dniu 20 bm. ćwiczenia bojowe uzbrojony litewski statek rzeczny. Statek podpłynął pod same Druskieniki, poczem zawrócił, udając się na stronę litewską.

Czwartoklasista

ŚWIĘTOKRADZCĄ.

WARSZAWA, 22.7 (Tel. wł.). W kościele św. Krzyża w Żywcu zauważono od pewnego czasu uprawianie systematycznej kradzieży pieniędzy z puszek. Ukryty specjalnie na chórze organista złapał na gorącym uczynku kradzieży złodzieja, którym okazał się uczeń IV kl. miejscowego gimnazjum.

Z Rosji do Warszawy

PRZYBYWA WYCIECZKA AMERYKAŃSKA.

WARSZAWA, 22.7 (Tel. wł.). W dn. jutrzejszym przybywa do Warszawy wycieczka amerykańska złożona z 55 osób, która przez czas dłuższy zwiedzała Rosję Sowiecką. Wycieczka amerykańska zabawi w Warszawie 2 dni, podczas których Amerykanie zwiedzą zabytki stolicy.

Śmierć konduktora

POD KOŁAMI POCIĄGU.

LWÓW, 22.7. — Na stacji Posada Chyrowska wczoraj wieczorem w czasie przetaczania wagonów dostał się pod koła pociągu konduktor Paskiewicz, który poniósł śmierć na miejscu.

REWOLUCJA W EGIPCIE

Więzienia przepełnione.

LONDYN, 22-7. Wywołane wczoraj przez nacjonalistów egipskich rozruchy i walki uliczne w Kairze, powtórzyły się z nową siłą późnym wieczorem.

Zorganizowane grupy nacjonalistów napadały na patrole policyjne i sklepy europejskie. Gdy jeden oddział demonstrantów rozproszono, po jawił się natychmiast drugi, który ponawiał napady.

Policja naogół bardzo wstrzemięźliwie stosuje broń palną i przedewszystkiem aresztuje demonstrantów.

Więzienia w Kairze są przepełnione aresztowanymi.

Prócz 323 nacjonalistów, ujętych popołudniu, aresztowano wieczorem i w ciągu nocy dalszych 700 osób.

Rozruchy w Port Saidzie i Suezie wybuchły wskutek wiadomości, iż w Kairze wybuchła rewolucja i miasto zostało opanowane przez nacjonalistów.

Pod wpływem tej wiadomości tłumy rzuciły się na policję i europejczyków.

Kolonja europejska w Suezie zabarykadowała wejście do dzielnicy zasiekami z drutu kolczastego.

Według doniesień International Newspaper Service, Suez ma się znajdować w rękach powstańców. Policja schroniła się do głównego budynku i nie wychodzi na ulice.

W Kairze otrzymano kilka radjotelegramów z prośbą o przysłanie posiłków, wobec czego delegowano do Suezu korpus wojska, służący do ochrony kanału Suezkiego.

W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że rozwój wypadków w Egipcie zmusi króla Fuada do abdykacji.

Mówi się również o ustąpieniu gabinetu Sidki-Paszy.

Wczorajsza prośba wystosowana przez 145 posłów nacjonalistycznych do króla, domagająca się zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu, została przez premjera Sidki-Paszę uznana za nielegalną i wogóle rozpatrywana nie będzie.

KAIR, 22-7. (PAT.) W wyniku wczorajszych zajść 6 osób zostało zabitych, 41 rannych strzałami karabinowemi, wśród nich 7 ciężko. Aresztowano 1.021 osób, m. in. 14 członków lokalnego komitetu stronnictwa „Wafd". W dniu dzisiejszym w mieście panuje spokój.

Poseł Stroński w Londynie

o mniejszościach narodowych.

LONDYN, 22-7. (PAT.) Na sesji Unji międzyparlamentarnej omawiano dziś sprawę mniejszości. Z ramienia grupy polskiej przemawiał poseł Stroński, który podkreślił, że traktaty mniejszościowe stworzone były nietylko dla jednostronnych interesów mniejszości, lecz również dla konsolidowania państw, w których mniejszości żyją. Kto traktatów mniejszościowych używa dla rozluźnienia konsolidacji państwowej, ten faktycznie działa przeciwko traktatom. Omawiając wniosek o rewizji granic, wysunięty przez Szweda Lindhagena w związku z kwestją mniejszościową, poseł Stroński stwierdził, że kto sprawę mniejszości wiąże z rewizją granic, ten oddaje najgorszą usługę mniejszościom, gdyż wskazuje państwom na niebezpieczeństwa, grożące ze strony traktatów mniejszościowych.

DALSZE LOTY

w międzynarodowym raidzie lotniczym.

PARYŻ, 22-7. Mimo wichrów i ulewnego deszczu prawie wszyscy polscy uczestnicy raidu międzynarodowego potrafili przebyć etapy Reims — Calais i Calais — Bristol.

Według oficjalnych wiadomości, lotnik Bajan znajdował się wczoraj w St. Inglevert w powrotnej drodze z Londynu.

W Anglji pozostali jeszcze Płonczyński, Więckowski, Gedgowd, Orliński, Dudziński, Babiński, Lewoński i Żwirko oraz zastępca Karpińskiego.

Karpiński znajduje się dotychczas w Boulogne sur Mer w klinice dr. Leroy. Stan jego zdrowia jest zadowalający.

Dziś reszta drużyny polskiej powinna odbyć powrotną drogę z Londynu do Calais i do Orly pod Paryżem, dokąd przybyli już późnym wieczorem lotnicy angielscy Thorn, Butler i miss Spooner oraz lotnicy francuscy Arrachard i Finat. Lotnik francuski Cornez, który zdążył wczoraj odlecieć z lotniska w St. Inglevert, przybył do Orly już po zamknięciu kontroli.

Wczorajsze etapy obejmowały 682 klm. Etap dzisiejszy obejmuje 1128 klm. i prowadzi przez Poitiers. Pau i Saragossę do Madrytu.

Kim jest zamachowiec

na wiceministra Angelesco.

BUKARESZT, 2-7. (PAT.) Śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu na podsekretarza stanu ministerstwa spraw wewn. Angelesco ustaliło, że sprawca zamachu Beza, liczący lat 22, nie jest studentem. Był on ostatnio redaktorem dziennika „Epoka" i został usunięty ze składu redakcji z powodu propagowania tendencji gwałtu wobec policji. Jeden z przyjaciół Bezy określa go jako człowieka o usposobieniu egzaltowanem i skłonnościach rewolucyjnych. Przyjaciel stwierdza, że Beza zdecydowany był zabić Angelesco za politykę jego w Dobrudży, zbyt dotkliwą w stosunku do mniejszości bułgarskiej i tureckiej. Współudział innych studentów, którzy byli obecni w czasie zamachu, nie został jeszcze ustalony, przyczem zaprzeczają oni, jakoby wiedzieli o czemkolwiek i zeznają, że przybyli do wiceministra Angelesco, aby prosić go o zasiłki dla jednego z stowarzyszeń uniwersytetu.

Stan zdrowia wiceministra Angelesco jest zupełnie zadawalający. Wiceminister będzie mógł za kilka dni opuścić klinikę.

Hakkila nago

OĆWICZONY RÓZGAMI.

HELSINGFORS, 22.7. — Burmistrz miasta Tammersforsu i wiceprezydent parlamentu Hakkila, który przed kilku dniami został porwany, a następnie wypuszczony na wolność, opowiada, że zamachowcy przewieźli go do Lappo, a stamtąd pod eskortą czterech ludzi zaprowadzono go do lasu.

W lesie oprawcy przez dwie godziny namawiali go, aby wyrzekł się swych socjalistycznych zasad politycznych. Kiedy Hakkila odmówił rozebrano go do naga i oćwiczono rózgami.

Straszliwe upały

W ST. ZJEDNOCZONYCH

LONDYN, 22.7. — Z Nowego Jorku donoszą, że w dniu wczorajszym zanotowano temperaturę tak wysoką, jaka nie miała miejsca od r. 1899.

Urzędowe biuro meteorologiczne zarejestrowało 99 st. Fahrenheita, podczas gdy w parku centralnym temperatura osiągnęła 102 st. w cieniu i 138 st. w słońcu.

Wiele osób zmarło na skutek udaru słonecznego.

Szpitale są przepełnione porażonymi słońcem.

Ponad 100.000 osób opuściło miasto udając się nad brzeg morza. Władze zezwoliły nocować w publicznych parkach i ogrodach.

LONDYN, 22.7.—Według doniesień z Chicago w St. Zjedn. panują niezwykłe upały dochodzące do 45 st. Celsjusza. Według ostatnich doniesień ogólna liczba zmarłych wskutek porażenia słonecznego wynosi ponad 100.

Powszechny strajk kolejowy

W POŁUDNIOWEJ IRLANDJI.

LONDYN, 22.7. — Generalny sekretarz kolejarzy Gramp, w południowej Irlandji, oświadczył, że zarząd kolei odrzucił żądanie przyjęcia z powrotem zwolnionych kolejarzy.

Wydział wykonawczy związku kolejarzy postanowił w związku z tem ogłosić na kolei południowej strajk powszechny, który obejmie 12 tysięcy kolejarzy i 400 kierowców autobusowych.

Ulewne deszcze

W ANGLJI.

LONDYN, 22.7. — W ciągu ostatnich dwuch dni w różnych częściach Anglji spadły obfite deszcze.

W środkowej i wschodniej części Anglji ulewne deszcze padały bez przerwy w ciągu 30 godzin wyrządzając poważne szkody.

W hrabstwie Lincolnshire wiele domów stoi pod wodą i pola wyglądają jak jezora.

Mężobójstwo

DZIECIOBÓJSTWO i SAMOBÓJSTWO

GENEWA, (Stany Zjedn.), 22.7. Na jednej z farm w pobliżu Genewy rozegrał się dziś w rannych godzinach okropny dramat rodzinny.

Oto żona farmera Andersona zarąbała siekierą pogrążonego we śnie męża i swego 18-letniego syna.

Po dokonaniu tej krwawej zbrodni podpaliła dom, w którym znajdowały się oba trupy, poczem popełniła samobójstwo, skierowując w czoło rewolwer.

Motywy tej niezwykłej zbrodni są zupełnie niewyjaśnione. Małżeństwo Anderson żyło w zgodzie i dobrobycie. Przypuszczają, że zbrodni dokonała pani Anderson w przystępie szału.

KŁOPOTY
socjalistów angielskich.

Bilans rocznej działalności rządu Labour Party nie jest dla rządu pomyślny. W dziedzinie polityki wewnętrznej labourzyści nie mogli stworzyć nic pozytywnego, skoro w każdej sprawie zmuszeni byli oglądać się na istotnego pana sytuacji — Lloyd George'a. Będąc w stałej zależności od głosów liberalnych, Mac Donald miał do wyboru: **albo zrzec się wszelkiej działalności reformistycznej, albo przemalowywać swe i swych ministrów czerwone projekty na bladoróżowy kolor, któryby niezbyt raził liberałów.**

W wyniku — przeszło roczna działalność rządu socjalistów nie stworzyła nic nowego w stosunkach wewnętrzno - krajowych. Bill węglowy, z trudem wymuszony na Lloyd George'u, wędruje z Izby Gmin do Lordów i z powrotem, raz po raz **tracąc dowody swego „robotniczego pochodzenia"**, bezrobocie wzrasta, nie poczyniono żadnych, bardziej radykalnych posunięć już nietylko w kierunku zrealizowania wyborczego hasła „socjalizmu w naszej dobie", lecz nawet w kierunku ulżenia niedoli bezrobocia. Ostrożne „siedzenie na dwóch stołkach" wywołało ostry sprzeciw lewicy Labour Party, doprowadzając do ustąpienia z rządu sir Oswalda Mosley'a. A cóż otrzymali robotnicy angielscy od rządu robotniczego? Jak dotąd — nic (pominąwszy tylko zarządzenie Lansbury'ego, **zezwalające na urządzenie publicznych kąpieli w stawach parków londyńskich...)?**

A bezrobocie wzrasta.....

W tych warunkach dosiadł Mac Donald swego ulubionego od czasów niefortunnej genewskiej konferencji konika. Przerzuca punkt ciężkości **na politykę zagraniczną.** Zawikłana sytuacja międzynarodowa jest tym terenem, gdzie bez obawy można starać się rozwikłać ją po linji interesów Wielkiej Brytanji, zyskując poklask nawet wśród konserwatystów.

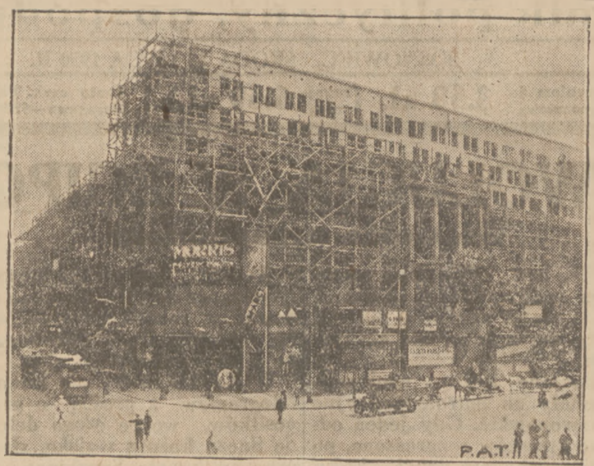
Tak było w roku ubiegłym, gdy natychmiast po objęciu rządów Mac Donald poczynił niezbyt szczęśliwe posunięcie w sprawie Egiptu, robiąc jednocześnie obszerną „reklamę przedwstępną" konferencji rozbrojeniowej morskiej. Przez całe lato i jesień trwało „uzgodnienie poglądów" z gen. Dawes'em, następnie wizyta Mac Donalda w Waszyngtonie, zdawałoby się, położyła kres wszelkim rozbieżnościom, wreszcie w styczniu rozpoczęła swe obrady konferencja przy gromkich okrzykach **„hosanna"!** na łamach prasy brytyjskiej wszelkich odcieni. **Góra zrodziła mysz.** Konferencja trwała cztery miesiące, wynik jej prac był minimalny.

Gdy i obecnie stosunki wewnętrzno krajowe, zwłaszcza na „froncie bezrobocia", kształtują się dla labourzystów nader niepomyślnie, Mac Donald pragnie salwować się ucieczką **do spraw zewnętrznych.** Trudno jednak rokować mu powodzenie w tak zawiłych sprawach, jak stabilizacja stosunków w Indjach i utworzenie gospodarczego modus vivendi między dominjami. W tych warunkach **osoba Snowdena urasta do nieproporcjonalnych rozmiarów.** Konieczność związania końca z końcem w budżecie uczyniła zeń **finansowego dyktatora**, to też Snowden opinjuje teraz w każdej sprawie, gdyż o wszelkiej reformie decyduje przedewszystkiem strona finansowa. Mac Donald i inni leaderzy partji dają mu zupełny posłuch, związując tem samem ręce poszczególnych „resortowych" reformatorów.

Pierwszy wyłom z pod „dyktatury Snowdena" w sprawach bezrobocia stworzył sir Oswald Mosley. Obecnie krążą słuchy o poważnych tarciach między szeregiem ministrów socjalistycznych a kanclerzem skarbu. Mówi się o ustąpieniu ministra oświaty sira Charlesa Trevelyana, którego reformy szkolne wstrzymane zostały przez Snowdena. Minister przemysłu i handlu Graham, minister dla spraw Indyj — Wedgwood Benn twórca zbawczych (lecz niezrealizowanych) projektów zwalczenia bezrobocia Thomas, wszyscy grożą ponoć ustąpieniem, jeśli żelazna ręka Snowdena nadal stać będzie na przeszkodzie realizacji „socjalizmu w naszej dobie".

A bezrobocie postępuje szybkiemi krokami naprzód...

L. H.



NOWY GMACH BANKU GOSPODARSTWA KRAJ. W WARSZAWIE.

Przy zbiegu ulic N. Świat i Al. Jerozolimskiej z poza rusztowań i oszalowań wyłania się z dniem każdym coraz więcej imponujący gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, który jest już prawie na ukończeniu. Nowa ta budowla będzie jednym z największych i najbardziej reprezentacyjnym gmachem stolicy.

Ruch antysowiecki na Ukrainie
Chłopi palą magazynu rządowe.

MOSKWA, 22-7. W okolicach Białej Cerkwi na Ukrainie sowieckiej chłopi podpalili wielkie magazyny zbożowe, należące do trustu importowego USSR.

Przybyłe na miejsce pożaru oddziały straży ogniowej oraz wojsko, musiały się wycofać wobec groźnej postawy chłopstwa, strzelającego z karabinów do żołnierzy i strażaków.

Magazyny nieratowane spłonęły doszczętnie.

Na miejsce wypadku wysłano po pożarze konną ekspedycję, złożoną z dwu szwadronów jazdy GPU., które rozpoczęły masowe egzekucje.

Chłopi drogo jednak sprzedają swe życie i bronią się karabinami.

Duże zainteresowanie
„blokiem agrarnym".

WIEDEŃ, 22-7. (PAT.) Według doniesień dzienników z Białogrodu, tutejsze koła polityczne zajmują się żywo kwestją jugosłowiańsko-rumuńsko - węgierskiego bloku agrarnego. Konferencja w Sinaia zainicjowana została, zdaniem tych kół, przez Ligę Narodów. Rokowania przedwstępne miały rozpocząć się pomiędzy reprezentantami Jugosławji, Rumunji i Węgier jeszcze w styczniu rb. w Genewie, bez opublikowania materjału.

Według wiadomości nadeszłych tu z Bukaresztu, konferencja w Sinaia rozpatrywana tam jest jako próba stworzenia bloku agrarnego. Prowadzenie dalszych rokowań powierzone będzie urzędom zagranicznym, które na zwołanej ewentualnie konferencji rozszerzyćby mogły zawarte układy także na inne państwa.

Słychać, że i Ameryka, zainteresowana rynkiem europejskim, wyśle na konferencje obserwatora.

Francuskie horoskopy
dla niemieckich wyborów.

PARYŻ, 22-7. (PAT.) Dziennik „Ere Nouvelle" uważa, że przyszła kampanja wyborcza w Niemczech będzie jedną z najostrzejszych i zarazem najdonioślejszych w swych skutkach od czasu egzystencji młodej republiki niemieckiej.

Zjednoczenie stronnictw nacjonalistycznych, dla dokonania którego czynione są wielkie usiłowania, może wytworzyć poważne trudności dla stronnictw rządowych, w których daje się zauważyć brak jedności. Ten brak jedności należy przypisać wpływom włoskim, albowiem Rzym stając w roli przedstawiciela niezadowolonych z obecnego status quo Europy obudził wśród wielu Niemców przesadne nadzieje. Nie należy jednak przypisywać temu zbyt wielkiego znaczenia i wyobrażać sobie, że drzewa zasadzone w Locarno wyrwane zostały już z korzeniami, ponieważ zgiął je silny powiew wiatru.

We wrześniu Niemcy będą musiały uczynić wybór między kontynuowaniem polityki Stresemanna lub udaniem się w ślady Mussoliniego.

Klęska powodzi
W TURKIESTANIE.

BERLIN, 22.7. — Według doniesień z Moskwy powódź w Turkiestanie sowieckim przybrała groźne rozmiary.

Amur - Daria i inne rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie obszary.

Władze sowieckie ogłosiły mobilizację ludności w celu zwalczania klęski powodzi.

W akcji ratowniczej bierze udział wojsko.

Liczba ofiar nie jest narazie ustalona, lecz według przypuszczeń sięga kilkuset osób.

Zwłoki Lenina
BĘDĄ SPALONE.

Z Moskwy nadchodzi wiadomość, iż władze sowieckie zamknęły w tych dniach dostęp do mauzoleum, w którym przechowywane są zabalsamowane zwłoki Lenina.

Przyczyna tego zarządzenia leży w tem, iż zwłoki twórcy bolszewizmu, mimo wszelkie poczynione zabiegi w celu zakonserwowania ich, ulegają coraz większemu zepsuciu. Ponieważ procesu tego nie można zatrzymać, władze sowieckie zdecydowały się podobno przewieźć zwłoki Lenina do krematorjum, celem spalenia ich.

Dzieło Van Dycka
W MIESZKANIU ZŁODZIEJA.

LONDYN, 22.7. Wiele hałasu w całej Anglji, a przedewszystkiem w świecie antykwarskim wywołała wiadomość o tajemniczej kradzieży w pałacu lorda Clarendona słynnego obrazu Van Dycka „Portret kardynała".

Cały sztab agentów policyjnych i detektywów rzucił się na poszukiwanie bezcennego dzieła. Obecnie policja komunikuje, iż obraz udało się odnaleźć w pewnem mieszkaniu na przedmieściu.

Jednego ze złodziejów zdołano aresztować. Udało się stwierdzić, że w kradzieży uczestniczyła cała szajka, która zamierzała obraz wywieźć zagranicę.

Szaleniec na ulicy
ZABIŁ DWIE I RANIŁ PIĘĆ OSÓB

PARYŻ, 22.7. Niesłychaną panikę wzbudził wczoraj na ulicach St. Etienne szalony robotnik, który z dwoma rewolwerami w rękach uganiał się po mieście.

Szaleniec, wybiegłszy z domu, zastrzelił najpierw pewnego kupca, który zwabiony krzykami na ulicy wyszedł przed sklep.

Pędząc ulicą i bezustannie strzelając, warjat zranił trzech przechodniów. Kilku mężczyzn rzuciło się na niego, by go obezwładnić, morderca jednak wyrwał się im i dwu z nich ciężko zranił wystrzałami z rewolweru.

Gdy szaleńca ścigała policja zdołał on w ostatniej chwili uśmiercić pewnego kolejarza, który wychodził z domu do pracy.

Widząc się wreszcie otoczonym ze wszystkich stron przez policję szaleniec strzałem w głowę położył kres swemu życiu. („Amok" jest formą ostrego szału, który występuje wśród szczepów malajskich).

W czasie tajfunu
393 ZABITYCH.

TOKJO, 22.7 (Pat). Według danych urzędowych, liczba ofiar tajfunu na Korei w dniu 18 bm. wynosiła 393 zabitych i 1493 zaginionych, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyją, oraz 205 rannych. 8473 domów runęło w gruzy. Na wyspie Kiusziu ofiarą tajfunu padło 82 zabitych 73 zaginionych, 423 rannych. Tajfun zburzył 16.890 domów, uszkodził 20.786 domów, zginęły 1803 łodzie.

Spłonął dom
Z CAŁYM DOBYTKIEM.

LWÓW, 22.7. — Wczoraj po południu, z niewiadomej przyczyny wybuchł wielki pożar w Lisku.

Pastwą płomieni padł dom piętrowy zamieszkały przez kilka rodzin, w którym znajdowało się kilkanaście sklepów.

Miejscowa i okoliczna straż ogniowa pożar umiejscowiła.

Straty wynoszą około 250.000 zł.

Sowiecka propaganda
RADJOWA.

Propaganda komunizmu prowadzona na falach eteru szczególniej bezceremonjalnie w ostatnich czasach zwłaszcza, przez radjostacje sowieckie wywołała energiczne protesty całego szeregu państw. Ostatnio poseł niemiecki w Moskwie złożył na ręce sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa protest przeciwko nadawaniu przez sowieckie radjostacje agitacyjnych odczytów w języku niemieckim, przeznaczonych dla komunizowania radjosłuchaczy niemieckich. Litwinow w odpowiedzi na ten protest oświadczył, że każda radjostacja może nadawać wszelkie prelekcje w dowolnym języku, że przeto nie należy brać za złe radjostacji sowieckiej nadawania odczytów w języku niemieckim, co przecie jest jedynie „utrzymaniem kontaktu duchowego z sympatykami ideologji komunistycznej". Nauczka ta przyda się znakomicie Niemcom, którzy przecie w identyczny sposób postępuja względem radjosłuchaczy polskich

Po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego.

Nad sytuacją Niemiec zaciężył cień Hindenburga.

Konflikt między rządem niemieckim i parlamentem został w ubiegły piątek przecięty **rozwiązaniem parlamentu.**

Tok wypadków czytelnik zna na podstawie depesz. Socjaliści wystąpili przeciw pewnym projektom podatkowym rządu, uważając, że projekty te są reakcyjne i godzą w szerokie rzesze obywat[eli]. Rząd dla uzyskania większości szukał porozumienia ze skrajnymi nacjonalistami, którzy jednakowoż stawiali warunki zbyt wygórowane, dążąc do uzyskania przewagi w gabinecie Rzeszy i do rozbicia t. zw. wielkiej koalicji w gabinecie pruskim, opartej na żywiołach centrowych i lewicowych. Wobec tego rząd Rzeszy, opierając się **o autorytet Hindenburga,** zadekretował ustawę z pominięciem Reichstagu, na podstawie „dyktatorskiego paragrafu" (art. 48) konstytucji weimarskiej. Dekret podatkowy nakłada m. in. na urzędników 2 i półprocentową daninę od dochodów, przewiduje 5 proc. dodatek do podatku dochodowego i obciąża nieżonatych 10 procentowym podatkiem dochodowym.

Gdy na piątkowem posiedzeniu Reichstagu uchwalono głosami opozycji **zniesienie dekretu,** rząd rozwiązał Reichstag.

Tak więc viribus unitis walczyli przeciw rządowi — i walkę narazie przegrali — socjaliści i nacjonaliści, każdy z wręcz przeciwnych motywów. Socjaliści zarzucali rządowi, że szuka oparcia w prawicy, prawica zaś, że rząd „toleruje dyktaturę socjalistyczną w państwie pruskiem". Socjalistom jest nie w smak zbyt rozdęty budżet państwa, w którym twierdzą, że „o prawdziwej pomocy dla terenów wschodnich Rzeszy nie może być mowy za obecnego rządu".

Jakież jest prawdziwe oblicze tych trzech czynników: socjalistów, rządu i opozycji nacjonalistycznej?

Nacjonaliści, widząc niesłychane wzmocnienie międzynarodowej pozycji Niemiec, prą do działania „bez obsłonek". Wyrzekając się zainicjowanej przez Stresemanna polityki wypełniania zobowiązań (Erfüllungspolitik) i hałaśliwie domagając się rewizji traktatów, przyjmują postawę nieprzyjazną, choć powściągliwą, wobec Francji, natomiast Polsce brutalnie **grożą awanturnictwem.**

„Umiarkowany" rząd niemiecki, zasilony — jak wiadomo — odłamem nacjonalistów, jest właśnie tym rządem, który niszczy Niemcy, **by „zdławić gospodarczo" Polskę** i który obciąża obywateli nadmiernymi podatkami, by tworzyć nad granicą polską wał osadnictwa wojskowego. Rząd ten wyznaje dobrze nam znaną metodę flirtu z Francją przy równoczesnej ofensywie propagandowej na granice Polski. **Patronuje mu prez.** Rzeszy, który tak ostro stanął w obronie stahlhelmowców, urządzających w Nadrenji ćwiczenia wojskowe, zakazane przez traktat wersalski.

Socjaliści wreszcie, którzy uchwalali budowę pancerników, i skwapliwie dają satysfakcję cesarskiemu feldmarszałkowi z powodu rozwiązania Stahlhelmu, raz jeszcze udowodnili, że nie mają dość rozsądku ani od wagi, by oprzeć się nacjonalistycznemu pędowi do awantur. Hasła humanitaryzmu, sprawiedliwości i walki z wojną tak pięknie zawsze deklamowane, zostawiają do zrealizowania socjalistom innych krajów, zwłaszcza zaś polskim.

Jest łudzeniem się wierzyć, że nacjonaliści niemieccy z swym „staruszkiem Hindenburgiem" na czele stanowią drobną mniejszość i że awanturnictwem zdyskredytują się w swoim społeczeństwie, które w szerokich masach jest zbiedzone, wyniszczone wojną, zastojem gospodarczym i liczy około 3 miljonów bezrobotnych. Nagromadzone niezadowolenie może znaleźć ujście w komunizmie, ale równie dobrze w **imperjalistycznym szowiniźmie.** Intensywna propaganda pracuje nad skierowaniem nastrojów właśnie w to drugie łożysko, wmawiając w bezkrytyczne masy pewne uproszczone, a działające na wyobraźnię formułki, że źródłem wszelkiego zła i niedomagań wewnętrznych jest traktat wersalski, „krwawiąca granica Polski" i t. d. I pracuje z powodzeniem.

Nad sytuacją Niemiec **zaciążył cień Hindenburga, patrona Stahlhelmu i wyznawcy rewanżu.** O ile najbliższe miesiące oddadzą w Niemczech wpływ decydujący w ręce czynników skrajnie szowinistycznych, należy oczekiwać, że sternicy niemieckiej nawy państwowej niejednego kłopotu przysporzyć mogą Europie i niejedną złudę zachodu bezlitośnie rozwiać, a samą Rzeszę wystawią na ciężkie przejścia. Dla dzisiejszych Niemiec żeglowanie na ostre nurty jest bronią obosieczną.

Kozacy otrzymują w Jugosławji

TE SAME WARUNKI BYTU i PRZYWILEJE, JAKIE MIELI W ROSJI.

Po rewolucji bolszewickiej i rozbiciu różnych operujących na terenie Rosji, białych armij, całe stanice kozackie osiedliły się w Jugosławji, skąd wkrótce jednakże co tęższe jednostki z braku egzystencji zaczęły emigrować, szczególnie do Ameryki Południowej.

Gdy z biegiem czasu emigracja ta zaczęła przybierać charakter masowy, rząd jugosłowiański postanowił temu przeciwdziałać.

W tym celu oddał kozakom pewną część ziemi, jako zamknięty w sobie teren kolonizacyjny, gdzie będą mogli tworzyć kolonje gospodarcze i rządzić się na swój sposób, otrzymują identycznie takie same uskowy, jaki mieli w carskiej Rosji. Rosji.

Tak więc Kozacy w Jugosławji otrzymują identyczne takie same ustawy, jakiemi się rządzili w dawnej Rosji, stosunek ich zaś do Belgradu będzie taki sam, jaki ich niegdyś obowiązywał wobec Petersburga

Jak wynagradzana jest

praca kobiet.

Odkąd lat temu dwadzieścia dr. Alice Salamon opublikowała swą pracę o różnicach w wynagrodzeniu za pracę kobiety i mężczyzny, wiele się zmieniło, ale zawsze nie w tej mierze, w jakiejby się spodziewać należało. Zajmujący w tej sprawie jest komunikat „Stałego wydziału dla pracy kobiet", urzędującego przy „Międzynarodowym związku kobiecym". Komunikat ten zawiera odpowiedzi zebrane w 16 rozmaitych państwach. Wynika z nich, że istnieje jeszcze

ogromna przepaść

między poborami za pracę mężczyzny, a kobiety.

W Polsce — podaje komunikat — praktyka stoi w przeciwieństwie do ustawy, ustalającej zasadę „za jednakową pracę, jednakowe wynagrodzenie". Różnica dochodzi

do 30 — 50 proc.

Wynikiem tej różnicy jest łatwiejsze uzyskiwanie zatrudnienia przez kobiety, a tu znów niezamężne mają więcej szans niż mężatki, gdyż pracodawcy wolą unikać wydatków na „ochronę matki".

W Anglji, gdzie w niektórych przemysłach wyznaczone są minimalne płace, stawki między wynagrodzeniem minimalnem mężczyzny i kobiety wykazują różnicę. Natomiast w przemyśle włókienniczym wynagrodzenie od sztuki jest

równe dla obu płci.

W Niemczech w przemyśle meblarskim, chemicznym i stolarskim za równą pracę i kwalifikację kobiety pobierają

60 — 72 proc. wynagrodzenia mężczyzny.

W Holandji niema jeszcze równouprawnienia na polu zarobków. Ułożona dla drukarzy wspólna taryfa ustala, że nieliczne kobiety, zecerki maszynkowe, nie pobierają mniej jak 87.05 płacy przypadającej zecerom. W innych gałęziach przemysłu różnice są znacznie większe, a jako wytłumaczenie podają pracodawcy z jednej strony

mniejszą wydajność pracy kobiecej,

z drugiej strony mniejsze potrzeby kobiet, w większej części nie pracujących na rodzinę, lecz wyłącznie dla siebie.

Także w **Kanadzie** przewyższają zarobki mężczyzn zarobki kobiece. W przemyśle krawieckim i konfekcji różnice te wynoszą 29 — 50 proc. Różnice te są mniejsze tam, gdzie umowy zawierały związki zawodowe. Podobne stosunki panują w przemyśle włókienniczym.

W Norwegji różnice w przemyśle są dość znaczne, podczas gdy w rzemiośle zarobki kobiece nie różnią się od zarobków mężczyzn.

Największe różnice panują w Austrji, gdzie kobiety zarabiają

prawie o połowę mniej

niż mężczyźni.

W Szwajcarji wszystkie kantony wykazują różnicę wynagrodzenia z wyjątkiem przemysłu krawieckiego, konfekcyjnego i zegarmistrzowskiego, gdzie wynagrodzenia akordowe są bez różnicy. Natomiast we wszystkich innych zawodach kobiety wynagradzane są znacznie gorzej.

T. G.

Dlaczego balet nie śpiewa?

Oryginalny kwiatuszek z sowieckiej oślej łąki.

Gdyby panujące obecnie w Rosji stosunki nie były tragedją wielu miljonów ludności, możnaby „raj" sowiecki traktować jako niewyczerpaną skarbnicę materjału do ciętych satyr. Albowiem w działalności wszelakich dygnitarzy i urzędów jest niezliczona ilość owych przysłowiowych

kwiatuszków z oślej łąki.

Oto jeden charakterystyczny choć bynajmniej nie najjaskrawszy.

Dyrektorem dawnej carskiej opery moskiewskiej ochrzczonej przez bolszewików mianem „Wielkiego Akademickiego Teatru", mianowany został pewien wielce ponoć zasłużony dygnitarz, który jednak jakąkolwiek znajomość spraw operowych i kulturalnych wogóle zaliczał do przesądów burżujskich, ponieważ sam był

całkowitym prawie analfabetą.

Natychmiast po objęciu swego odpowiedzialnego stanowiska nowy „dyrektor" zjawił się na przedstawieniu i zasiadł w dawnej cesarskiej loży, z należycie namaszczona miną.

Ponieważ jednak personel artystyczny nie otrzymał od kilku dni racji żywnościowych, przeto soliści i chóry postanowili urządzić w obliczu nowego dyrektora demonstrację, nie przerywając jednak przedstawienia. W pewnej więc chwili soliści zaczęli śpiewać, jakby im ostatni dech z piersi ulatywał, a chóry zupełnie

„rozkleiły się".

Mimo całej swej głupoty dyrektor zrozumiał, że coś jest tu nie w porządku i zainterpelował o to jednego ze swych podwładnych urzędników. Usłyszawszy, że ma to być rodzaj włoskiego strajku, oświadczył, że nie uznaje żadnych „zagranicznych" strajków i że wogóle nie pozwoli strajkować. W tym właśnie czasie dygnitarz zauważył, że część zespołu, mianowicie balet wogóle nie śpiewa.

— A to cóż znowu? — zawołał — dlaczego oni nie śpiewają?

Gdy mu tłumaczono, że balet nigdy nie śpiewa, dygnitarz przerwał kategorycznie oświadczeniem:

— Ale u mnie będą śpiewać, ja nie pozwolę, aby darmo brali pieniądze.

Na szczęście dla baletu dyrektor został wkrótce przeniesiony na inne stanowisko.

Komunikacja powietrzna w Polsce

PRZODUJE CAŁEJ EUROPIE.

Komunikacja powietrzna w Polsce, utrzymywana przez P. L. L. „Lot", po szczycić się może zdobytym świeżo rekordem nienotowanym dotychczas w całej Europie.

Mianowicie w ciągu miesiąca czerwca na wszystkich linjach lotniczych komunikacja odbywała się z pełną 100-procentową regularnością; wszystkie zatem samoloty ze wszystkich lotnisk odlatywały najściślej według rozkładu lotów, przyczem ani jednego lotu nie odwołano, ani też nie przerwano.

Mimo iż komunikacja powietrzna w Polsce ma ustaloną opinję pod względem bezpieczeństwa i regularności lotów, niemniej przeto fakt 100-procentowej regularności zanotowano w Polsce po raz pierwszy i po raz pierwszy w całej Europie.

Czy wiecie że...

—król Rumuński Karol II przesłał prezydentowi republiki francuskiej, Gastonowi Doumergowi za pośrednictwem rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Mironescu, bawiącego obecnie w Paryżu, najwyższy order rumuński, Karola I.

— w czasie między 1 grudnia 1928 a 31 stycznia 1929 r. objętość Golfstromu powiększyła się z 30 na 90 kilometrów sześciennych na minutę.

— W Nowym Yorku 50 proc. bielizny pierze się w pralniach publicznych, pod czas gdy w krajach europejskich tylko najwyżej 20 proc.

— na uniwersytecie berlińskim otwarto w poniedziałek „kurs dla cudzoziemców", w którym w tym roku bierze udział 300 studentów, należących do 40 narodowości.

— bolszewicy wysłali ostatnio do Stanów Zjednoczonych znaczny transport platyny, która zużyta zostanie na pokrycie zobowiązań finansowych rządu sowieckiego wobec firm amerykańskich.

— według obliczeń oceanografów każdy kilogram wody morskiej zawiera 35 proc. soli kuchennej, a ogólna ilość soli zawarta w morzach wynosi 4.840.000.000.000 kilogramów.

— zużycie tytoniu w Stanach Zjednoczonych wzrosło w ostatnich 5 latach z 16 miljonów na 41 miljon funtów rocznie.

— według ostatnich obliczeń przeprowadzenie ustawy prohibicyjnej w Stanach Zjednoczonych kosztowało w roku ubiegłym 960 miljonów dolarów, z czego 46 miljonów wydano na samo kontrolowanie wybrzeża przez statki strażnicze.

— Rumunja posiada 180.000 ha winnic, stoi więc w dziedzinie uprawy winnej latorośli na czwartem miejscu w Europie.

— Rząd francuski zakupił ostatnio w Banku Angielskim transport złota wartości 150.000 funtów szterlingów.

— gmach giełdy paryskiej ma być znacznie rozszerzony i odrestaurowany kosztem 100 miljonów franków, z czego miasto pokryje 25 milionów, resztę zaś wyłoży państwo.

UWAGI.

Rozsądek i estetyka

PRZY JEDZENIU.

Z powodu szalonego tempa, w jakiem obecnie życie pędzimy, odbywają się wszelkie nasze czynności w ciągu dnia w pośpiechu anormalnym. Spieszymy się nietylko z wykonywaniem naszych prac zawodowych, ale i wszelkie nasze drobne codzienne sprawy, załatwiamy w takiem tempie, które do niedawna nietylko byrozśmieszyło, ale i gorszyło. Z tego powodu tak ważna rzecz, jaką jest jedzenie, schodzi do rzędu konieczności przykrej, wykonywanej z pośpiechem. Połykamy coś niecoś na prędce, aby się żołądek nie buntował i na tem koniec. Nie pamiętamy już prawie, jak to kiedyś było, kiedy zasiadaliśmy do stołu i z rozwagą i apetytem zjadaliśmy potrawy pożywcze i smaczne, w których przyrządzanie wkładaliśmy tyle staranności.

Obecnie rzeczy te tylko się zbywa. Jest to wręcz fałszywe. Ale jak tu myśleć o drobiazgach, kiedy życie jest twarde, a zdobywanie chleba powszedniego połączone z wysiłkiem wprost nadludzkim. Tymczasem właśnie dlatego, że życie wymaga od nas tak olbrzymiej pracy, powinniśmy z tem większą pieczołowitością dbać o ciało. Ciało, traktowane po macoszemu, wyprzągnie i zastrajkuje na dobre. Naturalnie nie należy popadać w starodawne zwyczaje opychania się tłuszczami. Wszakże najnowsza wiedza i badania stwierdziły, że zbytek jednostajnego jedzenia i przeładowywanie żołądka wpływa ujemnie na organizm. Najważniejszą zasadą dobrego trawienia i wzmacniania organizmu racjonalnem pożywieniem, to sposób jedzenia. Pamiętać należy, że spokój i skupienie przy przyjmowaniu posiłków, to rzecz nieodzowna, jeśli chcemy być zdrowi i mocni.

Podczas jedzenia nie powinniśmy zajmować się niczem innem nawet myśleć nie wolno intensywnie, a zwłaszcza o rzeczach przykrych lub niepokojących. W jedzeniu nie powinno być mieszaniny różnych potraw, ale racjonalne zestawienie tych, które dla organizmu są niezbędne. Przeładowywanie żołądka jest zbyteczne, nawet szkodliwe. Od stołu należy wstawać z uczuciem, że jeszcze zawsze możnaby jeść więcej. Czyli, że trzeba zachować miarę w jedzeniu, nie za dużo, nie za mało.

Również wszystko to, co do jedzenia należy, nie jest obojętne. Nie tylko podniebienie powinno mieć swoje zadowolenie, ale i oczy. Ładnie nakryty stół z gustem i smakiem uszlachetnia funkcje jedzenia i daje zadowolenie estetyczne. Kilka kwiatków ustawionych na stole podnosi wrażenie miłe i uwesela chwile spoczynku podczas jedzenia. Bo podczas jedzenia nie wolno omawiać kłopotów i trosk całodziennych. Na to musi się znaleźć kwadransik poza czasem jedzenia.

Dwie są korzyści zastosowania się do tych rad. Najpierw odczuwamy je sami, na własnej skórze, a następnie pozostawiamy miłe wrażenie dzieciom, które w dalszem życiu wrócą nie raz myślą do rozkosznych chwil spędzanych przy stole wspólnie z rodzicami. Przyzwyczajeni od młodości do tego i oni później w swym domu będą uważali chwile posiłku za miłe wytchnienie po pracy. W ten sposób stworzy się nowych, lepszych ludzi, a pokona nerwowych, mrukliwych, którzy nigdy na nic czasu nie mają i stale się śpieszą. Wielkie przedsiębiorstwa w kraju i zagranicą stwierdziły już niejednokrotnie, że w ich zakładach zaprowadzony jednogodzinny wypoczynek w czasie wspólnego obiadu, wydawanego przez przedsiębiorstwo, pomnaża wydajność pracy przynajmniej o 30 proc. Tymczasem jedzenie w pośpiechu, przy tem irytujące rozmowy o kłopotach domowych, czy innych, odbiera człowiekowi pół energii.

Elka.

MAGISTRAT BĘDZINA

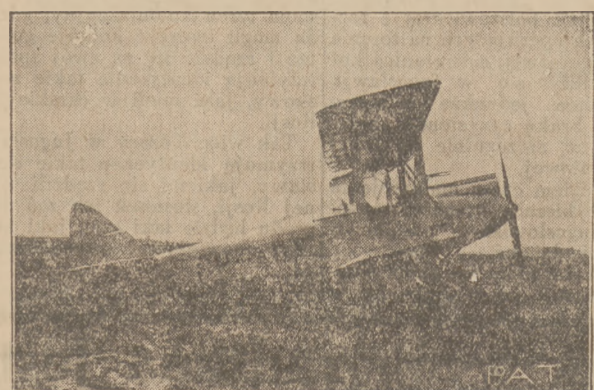
PRZYSTĄPIŁ DO ZAKŁADANIA PARKU.

W ub. poniedziałek Magistrat Będzina rozpoczął wstępne roboty przy urządzaniu parku miejskiego na wydzierżawionym od Tow. Sosnowieckiego terenie w zachodniej części miasta, w pobliżu Czarnej Przemszy.

Roboty rozpoczęto od układania kolejki polowej, poczem prowadzone będą roboty ziemne celem zniwelowania terenu, porobienia dróżek itp. prac przygotowawczych, poczem zostanie zasiana trawa oraz zasadzone będą drzewa i krzewy.

Roboty prowadzone będą w takiem tempie, **aby w przyszłym roku część parku oddać do użytku publicznego,** gdzie zdala od gwaru miejskiego i wyziewów ludność będzie mogła odetchnąć lepszem powietrzem, młodzież zaś uprawiać sporty i trenować a najmłodsze pokolenie urządzać gry i zabawy na przygotowanych w tym celu terenach.

Będzie to więc pierwszy należycie urządzony park miejski w Zagłębiu, chociaż niewiadomo, czy znów niektórzy radni nie wystąpią z interpelacją w obawie, aby las i ewentualne wilki lub inna zwierzyna nie wypłoszyły przybywającej po zakupy do Będzina ludności, jak to miało miejsce przy doprowadzaniu do porządku Starego Rynku.



PIERWSZA W POLSCE TAKSÓWKA POWIETRZNA „LOTU".

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 Środa	**Dziś** Apolinarego B. **Jutro** Kunegundy Kr. P. Wschód słońca 3 m. 43. Zachód „ 19 m. 43.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Na froncie nic nowego" oraz „Wiosenna parada".

Kino „Palace" — „Pewien młody człowiek".

Kino „Czary" — „Spowiedź uczciwej kobiety" oraz „Riff i Raff jako detektywi".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na środę 23 lipca 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.30 — Program dla dzieci (P. R. Warszawa). 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Wł. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 18.00 — Koncert popołudniowy z Warszawy. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. 19.30 — Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego — „Sportowe urządzenia Katowic" Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Koncert solistów (P. R. Warszawa). 21.00 — Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). 21.15 Dalszy ciąg koncertu (P. R. Warszawa). 22.00 — Por. Karol Koźmiński: Feljeton p. t. „Ułan, który się zgubił" (P. R. Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencje bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.

Dziś w RADJO Godz. 20.15 **SOLISCI DUBISKA I KACZMAR**

× **OSOBISTE.** P. H. Lewin z Będzina otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dyplom dr. praw.

Niepokój w kupiectwie

Z POWODU NOWYCH OPŁAT.

Wejście w życie nowego statutu podatkowego w Sosnowcu od artykułów przewożonych kolejami wywołało w sferach kupieckich ogromny niepokój. Opłaty pobierane przez Magistrat na podstawie tego statutu sięgają dość wysokich sum.

W związku z tem przybyła wczoraj do prezydenta m. Sosnowca delegacja miejscowego kupiectwa, domagając się zniesienia tych opłat.

Kupcy zapowiadają wniesienie memorjału do władz centralnych w sprawie zniesienia ewentualnie obniżenia tych opłat.

× **WYCIECZKA DO MACZEK.** Magistrat sosnowiecki organizuje wycieczkę radnych miejskich do Maczek w celu zwiedzenia urządzeń wodociągowych.

Wycieczka odbędzie się w poniedziałek dnia 28 bm., o godz. 3 popoł. Zbiórka w gabinecie prezydenta m. Sosnowca. Wycieczkę prowadzić będzie inż. Łuczków.

× **SUBWENCJE RZĄDU NA DOŻYWIANIE BEZROBOTNYCH.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało w lipcu br. na wniosek wydziału opieki społecznej komisarjatu rządu na m. st. Warszawę, zasiłki na dożywianie bezrobotnych następującym instytucjom: Obywatelskiemu komitetowi pomocy społecznej w wysokości 34.000 zł., oraz Centralnemu komitetowi niesienia pomocy żydom dotkniętym przesileniem gospodarczem — 3000 zł.

× **Z ADMINISTRACJI OGÓLNEJ.** Min. spraw wewnętrznych uporządkowało tryb urzędowania w urzędach administracyjnych wszystkich instancyj. Wydano regulamin ministerjalny, który przewiduje, w jaki sposób ma się odbywać urzędowanie w każdym referacie. W najbliższym czasie ogłoszone będą statuty wydziałów wojewódzkich i starostw. Po tych statutach wydane będą regulaminy, określające tryb urzędowania w wymienionych instancjach.

Opracowuje się projekt regulaminu inspekcji. Ukaże się wkrótce rozporządzenie ministra w sprawie regulaminu sądów administracyjnych na terenie województw zachodnich. Przewidziana przez konstytucję organizacja sądów administracyjnych nie jest jeszcze zrealizowana na terenie całej Polski. Kodeks tych sądów jest w komisji kodyfikacyjnej.

O kontrolę nad wyrobem

LODÓW I WODY SODOWEJ.

Z nastaniem cieplejszej pory roku rozpoczyna się masowy wyrób wody sodowej i lodów. Wielokrotnie stwierdzono już szkodliwość tych artykułów dla organizmu ludzkiego skutkiem wyrabiania ich **z nieodpowiednich surowców i nieprzestrzegania przepisów zdrowotnych.**

Z uwagi na mogące wyniknąć poważne następstwa, nadzór nad wyrobem tych artykułów i ich sprzedażą powinien być stały, a kontrola przeprowadzana systematycznie.

Wiadomo ogólnie, iż niektóre „fabryki" wody sodowej mieszczą się w zupełnie **nieodpowiednich lokalach,** a do wyrobu wody prócz sacharyny używane są różne szkodliwe dla zdrowia soki i esencje, pochodzenia niemieckiego.

To samo dotyczy wyrobu lodów, znajdujących się we wszystkich sklepikach, owocarniach i herbaciarniach. Łatwo domyśleć się, z czego i w jakich warunkach lody te są fabrykowane, przyczem znajdują się w nich kawałeczki lodu, nieznanego pochodzenia, prawdopodobnie z glinianek, a pozatem brudne puszki, w których znajdują się lody mogą wywołać poważne zaburzenia żołądkowe, na tle zatrucia organizmu.

O ile wiadomo, kontrola tych artykułów odbywa się sporadycznie tymczasem ze względu na masowy wyrób i spożycie, powinna odbywać się stale i szczegółowo, przyczem główna uwaga winna być zwrócona na wyrób. Niestety, komisje sanitarne nie mają na to czasu i tylko dzięki przypadkowi udaje się czasem ujawnić niechlujstwo i używanie szkodliwych dla organizmu składników przy wyrobie tych produktów.

× **INWALIDZI W OBRONIE SWYCH PRZYWILEJÓW.** Zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. przedłożył ministrowi skarbu memorjał, w którym zwraca uwagę, iż niektóre urzędy skarbowe udzielają koncesyj wódczanych i tytoniowych osobom nieuprzywilejowanym, mimo że zabiegają o nie inwalidzi wojenni, którzy, na podstawie obowiązujących ustaw, zagwarantowane mają pierwszeństwo.

Związek inwalidów domaga się w memorjale wydania zarządzeń, w kierunku uniemożliwienia urzędom skarbowym tego rodzaju postępowania.

× **POWRÓT NA OBCZYZNĘ.** Za kilka dni opuści Polskę pierwsza grupa, około 700 dzieci, sprowadzonych przez Związek obrony kresów zachodnich na kolonje letnie do kraju.

Dzieci te, po miesięcznym pobycie na kolonjach w województwach: Warszawskiem, Lubelskiem i Białostockiem, przyjadą do Warszawy, skąd żegnane uroczyście przez zarząd ZOKZ. odjadą specjalnym pociągiem do Katowic, następnie przez Bytom na Śląsk Opolski.

× **BUDOWA SCHODÓW PRZY KOŚCIELE W CZELADZI.** Przed dwoma dniami, w myśl umowy pomiędzy dozorem kościelnym, a magistratem czeladzkim ten ostatni, przystąpił do niwelacji terenu okalającego kościół parafjalny. Cała góra szpecąca tę część ulicy, zostanie rozkopana i zniwelowana, poczem od ulicy zostaną zbudowane wygodne schody kamienne prowadzące do kościoła. Przebudowany zostanie także mur od strony ulicy Bytomskiej, który po zniwelowaniu cmentarza zostanie zniesiony do minimum. Cały cmentarz okolony zostanie parkanem. Roboty te, prowadzone przez magistrat zostaną pokryte wartością wydobytego kamienia, w który teren ten obfituje. Ewentualny niedobór pokryje magistrat, jako odszkodowanie za plac kościelny zajęty pod ułożenie chodnika przy ul. Bytomskiej, oraz rozszerzenie ulicy Gawrońce. Po ukończeniu robót zarówno ulica Bytomska, jak i piękny kościół w Czeladzi, otoczony dotychczas ruinami, zyskają ogromnie na wyglądzie. Trzeba zaznaczyć także, że podjęte roboty dostarczyły pracy kilkunastu bezrobotnym.

× **ODPOWIEDZI REDAKCJI.** P. O **Knefel.** Dobra koło Limanowej. Korespondencji Pana nie możemy zamieścić ponieważ jest zamało żywą, zbyt powierzchowna a jednocześnie cokolwiek rozwlekła.

Niewypłacalność elegantek
GROZI KRACHEM PRACOWNIOM KRAWIECKIM.

Krawcowe naogół nie narzekają na zastój. Ruch w pracowniach wielki. Klientek dużo. Zamówień nie sposób wykończyć w terminie.

I byłoby wszystko dobrze, gdyby nie jeden przykry szczegół:

Klientki są niewypłacalne. Wystawiają chętnie weksle, piszą każdą sumę, zgadzają się na każdy termin, a jak przyjdzie co do czego, to weksel idzie do protestu.

Druga kategorja klientek słynie znów z zamawiania sukien i okryć, po odbiór których zwracają się po upływie kilku miesięcy, albo wogóle nie zgłaszają się.

Klientki solidne, znane z zamożności, ubierają się na raty i to długoterminowe.

W takich warunkach — mówią krawcowe — prowadzenie pracowni sukien i okryć staje się z dnia na dzień trudniejsze.

Wiele też właścicielek likwiduje swoje pracownie.

Z Rady miejskiej
W BĘDZINIE.

W ubiegły poniedziałek odbyło się ostatnie przed ferjami posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, celem załatwienia dwóch tylko spraw, mianowicie wyboru dwóch przedstawicieli Rady do komisji nauczania zawodowego, oraz podjęcia powtórnej uchwały w sprawie upoważnienia zarządu miasta do otwarcia w Komunalnej Kasie Oszczędności w Będzinie rachunku kredytu otwartego, do wysokości 50 tysięcy zł.

Do komisji nauczania zawodowego weszli radni: Łaskowski i Klajman, na zastępców: Gitler i Rotenberg.

Po uchwaleniu drugiego wniosku, prezes Rady dyr. Firstenberg ogłosił ferje do dnia 15 września rb. i życząc radnym przyjemnego spędzenia wywczasów, zamknął posiedzenie.

Sprawa Pogotowia ratunk.
W ZAGŁĘBIU.

W piątek, dn. 25 bm. o godz. 7 wiecz. w Magistracie Sosnowca odbędzie się z inicjatywy oddziału P. C. K. konferencja przedstawicieli miast Zagłębia, Sejmiku, Kasy Chorych i Polskiego Czerwonego Krzyża, w sprawie uruchomienia Pogotowia ratunkowego na terenie Zagłębia.

Projekt ten od dłuższego już czasu był tematem różnorodnych narad i w ogólnych zarysach został ustalony, to też spodziewać się należy, iż na piątkowej konferencji dojdzie wreszcie do porozumienia i sprawa uruchomienia tak potrzebnej instytucji zostanie pomyślnie załatwiona.

Wołał śmierć
NIŻ BYĆ ARESZTOWANYM.

Na odcinku granicznym Buchacz napotkał w czasie służby strażnik graniczny Piotrowski podejrzanego osobnika, usiłującego przedostać się z przemytem przez granicę. Wezwał go przeto do zatrzymania się i po wylegitymowaniu stwierdził, że ma do czynienia z zawodowym przemytnikiem z Niwki, niejakim Marcem Józefem. W czasie odprowadzania go do posterunku granicznego Marzec wyrwał się strażnikowi i rzucił do ucieczki. Pomimo wezwania do zatrzymania się przemytnik nie zareagował na to i dalej uciekał. Wobec tego strażnik strzelił trafiając uciekającego w lewe płuco. Śmierć nastąpiła natychmiast.

× POSIEDZENIE REJONOWE P. C. K. Dziś, o godz. 6 popoł. w biurze oddziału polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Kościelnej w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie rejonowe, z udziałem przedstawicieli oddziałów P. C. K. z Olkusza i Miechowa, celem omówienia i uzgodnienia wykonania programu prac w roku bieżącym.

Młodsza siostra: — To doprawdy oburzające, jak ci krawcy niedbale teraz pracują.
Starsza siostra: — Dlaczego?
Młodsza siostra: — Bo ten guzik do twej sukienki przyszywam już po raz piąty.

— Tatusiu, co to jest wieża Babel?
— To była pierwsza konferencja międzynarodowa.

Wyjaśnienie Magistratu
w sprawie rzeźni miejskiej.

Z Magistratu sosnowieckiego otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

W związku z artykułem pt. „Sprawa rzeźni miejskiej wchodzi w nowe stadjum", umieszczonym w Nr. 155 „Kurjera Zachodniego" z dn. 9 lipca rb., Magistrat prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze „Kurjera" następującego sprostowania:

1) Nie jest zgodnem z prawdą twierdzenie, jakoby Rada Miejska pod wyraźnym naciskiem Prezesa Rady Miejskiej i Radcy Prawnego dr. Pawełka uchwaliła dążyć do wywłaszczenia b. dzierżawcy, doprowadzić do zerwania pertraktacji o polubownem załatwieniu, natomiast prawdą jest, że sprawą rzeźni zajmowała się Rada na posiedzeniach w dn. 21 grudnia 1929 r., 30 grudnia 29, 11 lutego 1930 i 11 marca 1930 r., długo i szczegółowo nawiązywała parokrotnie pertraktacje polubowne i dopiero po uznaniu, że propozycje te są dla miasta niekorzystne i nie załatwiają tej sprawy w sposób stanowczy, większością 25 głosów radnych przeciw 4 głosom uchwaliła odrzucić nadmierne żądania i prowadzić sprawę wywłaszczenia oraz sprawę sądową o eksmisję dzierżawcy z budynków rzeźni.

2) Nie jest prawdą, jakoby Ministerstwo odrzuciło podanie o wywłaszczenie i poleciło Województwu zarządzić rozprawę w Magistracie sosnowieckim z b. dzierżawcą w celu polubownego załatwienia, natomiast prawdą jest, że w myśl dekretu o wywłaszczeniu każdy akt wywłaszczenia musi być poprzedzony próbą polubownego załatwienia, a dopiero w razie gdy polubowne pertraktacje nie doprowadzą do pożądanego skutku następuje wywłaszczenie, prawdą także jest, że Województwo przedstawiło Ministerstwu sprawę rzeźni z wnioskiem o wywłaszczenie gruntu, na którym znajdują się budynki rzeźni.

3) Nie jest prawdą, jakoby Magistrat prowadził niepotrzebnie proces z dzierżawcą p. Bermanem, natomiast prawdą jest, że p. Berman zmusił Magistrat do prowadzenia procesu, albowiem po upływie terminu dzierżawy nie oddał Magistratowi ani budynków, ani urządzenia rzeźni, które zgodnie z umową dzierżawną i wezwaniem rejentalnem winien być oddać Magistratowi w dn. 2 stycznia rb., stawiał Magistratowi takie warunki, które Rada Miejska uznała za niemożliwe do przyjęcia i tym sposobem sam narzucił Magistratowi konieczność prowadzenia procesu o eksmisję z rzeźni. Przez proces ten Magistrat uzyskał to, że zarząd rzeźni został odebrany p. Bermanowi na czas trwania procesu i oddany w ręce sekwestratora, sam proces dotychczas nie został ukończony i znajduje się w stadjum apelacyjnym.

4) Nie jest prawdą, jakoby rzeźnia znajdowała się w skandalicznym stanie z powodu istnienia sekwestratora, natomiast prawdą jest, że Magistrat wykonywuje stały nadzór sanitarny nad rzeźnią, a stan budynków zmienił się przy sekwestratorze na lepsze, jak to przedstawiciele Magistratu niejednokrotnie mieli możność stwierdzić przy kilkakrotnych lustracjach na miejscu.

Prezydent Willner.

Tragiczny epilog
miłości półidjoty do dziewczyny.

W ub. tygodniu donosiliśmy o wybuchu dynamitu w stodole kolonji Niebyła (koło Rogoźnika), w której spały Nobisowa z córkami Bronisławą i Stanisławą.

Zbrodniarz położył dynamit z palącym się lontem na piersiach Stanisławy. Skutki wybuchu były straszne. Dynamit

rozerwał piersi i brzuch śpiącej,

masakrując jednocześnie głowę oraz ciężko poranił matkę i drugą córkę Bronisławę. Stanisława Nobisówna na drugi dzień w strasznych męczarniach zmarła w szpitalu.

Początkowo trudno było ustalić, kto dokonał zbrodniczego i okrutnego zamachu. Po kilkudniowem śledztwie policja wykryła wreszcie sprawcę zbrodni. Okazał się nim

czterdziestoletni Stanisław Mańka,

służący Nobisów.

Mańka, człowiek niedorozwinięty umysłowo,

pół idjota,

zakochał się w córce Nobisowej Bronisławie i prześladował ją swemi afektami miłosnemi. Dziewczęta pokpiwały sobie z jego miłości i drwiły. Mańka nic nie mówił, docinki znosił w milczeniu. W jego ciemnym, niedorozwiniętym móżdżku wylęgła się jednak

potworna myśl zemsty.

Przycichł jeszcze bardziej, tylko łypał nieufnie oczyma z pod niskiego czoła i przebiegle się uśmiechał, gdy pokpiwano zeń.

Zemstę nosił w sobie i czekał sposobnej chwili.

Aż nadeszła spokojna noc lipcowa...

Złekka stąpając, odsunął wierzeje stodoły, w której spały matka z córkami. Skradał się, dech taił w sobie. Kluskę dynamitu miał z sobą. Zmacał ciało śpiącej.

— To Broncia — przemknęło mu przez mózg.

Ostrożnie, by nie obudzić śpiącej, położył dynamit

na piersiach... Stanisławy.

Począł się cofać, powolutku rozwijając lont. Za wrotami podpalił.

Za chwilę huk targnął powietrzem, a rychło zawtórowały mu przeraźliwe jęki. Trzy ciała krwawiły w stodole.

Niedojda wykonał zemstę, straszliwą zemstę, która zrodzić się mogła tylko w schorzałym, zwyrodniałym mózgu.

Z Sosnowca do Lwowa
i ze Lwowa do... kryminału.

Zagorzały komunista 23-letni Samuel Marguljes (Sosnowiec, Wysoka 4), któremu miejscowa policja chodziła po piętach, trzy lata temu wyjechał do Lwowa, gdzie krzewił doktrynę komunistyczną.

Powodzenie niezbyt mu jednak tam sprzyjało, gdyż za działalność wywrotową skazany został przez sąd okręgowy we Lwowie **na rok ciężkiego więzienia**. Po odcierpieniu tej kary Marguljes, przeklinając w duszy Lwów, wrócił do Zagłębia Dąbrowskiego w mniemaniu, że policja już o nim zapomniała.

W dniu 6 marca rb. Marguljes zjawił się przed urzędem pośrednictwa pracy w Sosnowcu i **witając zgromadzony tam tłum bezrobotnych**, rzucił w górę stos odezw komunistycznej partji Polski, poczem, gdy wszyscy rzucili się gremjalnie do podnoszenia ulotek, Marguljes wzniósł antypaństwowy okrzyk.

Działalność wywrotowca nie uszła uwagi wywiadowcy st. śl. Czarneckiego oraz posterunkowego PP. Rzegoczana, którzy **chwyciwszy go za kołnierz, odprowadzili do komisarjatu.** Ulotki zebrano i zachowano je jako corpus delicti.

Zbadany Marguljes nie przyznał się do inkryminowanego mu czynu, wyjaśniając, że on był tylko przygodnym świadkiem rozrzucania odezw komunistycznych przez nieznanego mu osobnika i w podejrzeniu go o kolportaż bibuły komunistycznej zaszła gruba pomyłka. Do Sosnowca bowiem przyjechał w celu wyszukania sobie jakiejś pracy, gdyż niema z czego żyć. Zagorzałego komunistę izolowano w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozpoznania w Sądzie okręgowym. Identyczne wyjaśnienia na swoją obronę złożył przed Sądem Marguljes, których jednakże sąd nie podzielił i skazał wywrotowca na **zamknięcie w ciężkiem więzieniu na przeciąg półtora roku.**

ZE SPORTU.

POLICYJNY K. S. — K. S. ZAGŁĘBIANKA 0:0. W ubiegłą niedzielę o godz. 17.30 na boisku RKS. „Zagłębie" w Dąbrowie Górn. rozegrane zostały rewanżowe zawody o mistrzostwo kl. B. pomiędzy powyższemi zespołami z wynikiem 0:0. Do zawodów tych „Policyjny" wystąpił z 4 rezerwowymi. Sędzia p. Grabiński bardzo dobry. Dodać należy, że mecz ten został przez władze okręgowe przesunięty na dzień 27 bm., na co jednak „Zagłębianka" stanowczo zgodzić się nie chciała, przewidując, że uda jej się pobić i odebrać „Policyjnemu" 2 cenne punkty, a tem samem usadowić się na czołowem miejscu tabeli, do czego jednakże mimo osłabionego swego składu „Policyjny" nie dopuścił. Wynik niedzielnego meczu dokładnie obrazuje przebieg i wynik pierwszego spotkania tych drużyn, który dzięki tylko osłabieniu przez sędziego p. Lepka drużyny „Policyjnego" przez usunięcie wówczas aż 3 najlepszych graczy z boiska — „Zagłębianka" zdołała uzyskać jedną tylko bramkę. Przypomnieć należy, że w sprawie wykluczenia graczy i wogóle prowadzenia pierwszych zawodów „Policyjny" założył protest, który obecnie znajduje się po przeprowadzeniu dochodzenia w stadjum załatwienia u władz okręgowych i spodziewać się należy sumiennego i bezstronnego rozstrzygnięcia tej sprawy.

Ofiary

Na ręce przewodniczącej Komitetu pomocy pogorzelcom w Sarnowie p. starościny Boxowej, została złożona samorzutnie zebrana przez pracowników zakładów Solvay w Grodźcu, kwota zł. 635 gr. 30 na rzecz pogorzelców. Na kwotę tę złożyli się: zakłady Solvay — 100 zł., robotnicy kamieniołomu — 32 zł., górnicy i robotnicy kopalni — 149 zł. 30 gr., rzemieślnicy i robotnicy cementowni — 167 zł. 50 gr., zespół orkiestry zakładów — 33 zł., urzędnicy — 173 zł. 50 gr. Przyjmując z uznaniem ofiarę na cele pomocy poszkodowanym przez pożar w Sarnowie Komitet składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Kącik humorystyczny.
W ŻEŃSKIEJ SZKOLE.

Nauczycielka: — Kto był największym zdobywcą wszystkich czasów?
Abiturjentka: — Don Juan.

Mała kolejka lokalna zatrzymuje się w czystem polu.
— Co się stało — pyta jeden z podróżnych.
— Krowa leży na szynach — odpowiada konduktor.
Po jakimś czasie kolejka rusza z miejsca, po upływie 10 minut jednak staje znowu.
— Co, znowu krowa na szynach?
— To proszę pana ta sama co poprzednio, ona ma już taki zwyczaj.

— Gdy po raz pierwszy widziałem tego bankiera, nie miał na sobie nawet koszuli.
— Niemożliwe!
— No tak, widziałem go na plaży.

Nauczyciel wskazuje na przydrożną wierzbę:
— Powiedz mi, chłopcze, dlaczego tamto drzewo nazywają „płaczącą wierzbą"?
— Bo ona rośnie przy szkole, a pan nauczyciel codziennie nową rózgę z niej wycina.

Kronika Zawiercia.

× **ZGON OFIARY MORDERSTWA.** Wczoraj o godz. 7-ej zrana zmarł w szpitalu tutejszym śp. Władysław Bem, lat 50, administrator majątku Rokitno Szlacheckie, raniony onegdaj przez Jana Gałkę wystrzałem z rewolweru, o czem donosiliśmy w poprzednim numerze „K. Z.“ Ranny Bem w ciągu 8 godzin agonji nie odzyskał przytomności. Okazuje się, iż kula zbrodniarza uszkodziła zmarłemu kręgosłup i to było bezpośrednim powodem śmierci.

× **NIEZROZUMIAŁA OSZCZĘDNOŚĆ.** Przykre wrażenie wśród tutejszej ludności katolickiej zrobiła wiadomość o decyzji Urzędu wojewódzkiego w Kielcach, który obniżył uchwaloną przez Radę Miejską ofiarę 5000 zł. na pokrycie blachą kościoła parafjalnego do sumy 2000 zł.

Należy uprzytomnić sobie, że inne wyznania religijne w Polsce mają ustawami uregulowany samorząd. Tak naprz. gminy wyznaniowe żydowskie mają prawo nakładania obowiązujących składek na swych członków, zaś magistraty mają obowiązek składki takie przymusowo ściągać. W ten sposób inne wyznania mają zabezpieczone fundusze na swe potrzeby religijne, zwłaszcza na utrzymanie świątyń. Jedynie pierwsza według konstytucji religja rzymsko - katolicka dotychczas pozbawiona jest uprawnień, umożliwiających jej regulowanie spraw materjalnych. Nawet za zaborców Moskali stan rzeczy pod tym względem przedstawiał się korzystniej, gdyż wtedy dozory kościelne miały prawo pobierać składki, uchwalone przez zebrania parafjalne. W roku zeszłym parafjanie tutejsi sami chętnie się opodatkowali dobrowolnie. Z drobnych, ale licznych składek robotników i pracowników umysłowych zebrano bądź co bądź poważne sumy, które umożliwiły pokrycie kościoła. W roku bieżącym, gdy kilka tysięcy robotników pozostaje bez pracy, trudno od nich oczekiwać stałych miesięcznych ofiar. Zrozumiała to Rada Miejska i dlatego wstawiła do budżetu na rok bieżący sumę 5000 zł., która w stosunku do całej sumy budżetu zwyczajnego wynoszącej około 1.200.000 zł., jest przecież ofiarą znikomą, tem więcej, że ofiara taka zdarza się raz na kilka lat. Oszczędność jest zrozumiała i konieczna, ale czyż nie można było raczej na czem innem zaoszczędzić? Wszak potrzeby duchowe mieszkańców nie są żadnym zbytkiem.

× **REJESTRACJA SAMOCHODÓW.** Według wiadomości, otrzymanych z tutejszego starostwa, w dniu 25 lipca w Częstochowie, w tamtejszem starostwie odbędzie się rejestracja samochodów. Osoby zainteresowane winny zgłosić swoje samochody w dniu wymienionym do rejestracji.

× **KRONIKA POLICYJNA.** Pociągnięto do odpowiedzialności właściciela domu przy ul. Paderewskiego 11, p. A. Walczyńskiego, za zamknięcie studni uniemożliwienie korzystania z wody lokatorom własnego domu oraz za nieporządki sanitarne.

Kronika Olkuska.

Niemiła przygoda

DWÓCH SOSNOWICZAN POD OLKUSZEM

W ubiegłą sobotę wybrało się w odwiedziny do swych żon, będących na letnisku w okolicy Olkusza, dwóch starszych ślusarzy z jednej z druciarń sosnowieckich, pp. W. i F. Dla odwagi, a może z radości spędzenia niedzieli przy boku stęsknionych małżonek, panowie ci zaopatrzyli się w dwie butelki wódki. Jedną wypili w wagonie, co widocznie tak podziałało, że wysiadając na st. w Rabsztynie udali się zamiast do letnisk, nieco w innym kierunku. Poprostu trochę zabłądzili. Żeby się jednak w zmartwieniu pocieszyć, wychylili i drugą butelkę. Znaleźli się na szosie pod wsią Pazurek i widząc nadjeżdżające auto, stanęli w poprzek szosy i zmusili do zatrzymania go. Nie pomogły perswazje, że jest to autobus Kasy Chorych i służy do przewożenia chorych, jeden z podgazowanych wskoczył na stopień autobusa i pięścią wybił szybę, sam kalecząc sobie rękę od szkła. Nie było innej rady, tylko dać gazu i zameldować o przykrem zajściu na posterunku w Olkuszu. W niedługim czasie „pościg“ uwieńczony został dobrym skutkiem, bo jednego z awanturników policja przyprowadziła na posterunek do Olkusza ze wsi Podłasie, a drugi zdążył już dojść do wsi Kąpiele pod Wolbromiem. Czeka ich teraz sąd i niemiłe następstwa, tembardziej, że w autobusie jechali: p. sędzia powiatowy olkuski, adwokat i komisarz P. K. Ch.

× **UZUPEŁNIENIE.** W spisie abiturjentek średniej szkoły zawodowej w Skałce, podanej przed kilkoma dniami w „K. Z.“ opuszczono nazwisko Jolanty Kudlanki z Olkusza, co dzisiaj uzupełniamy.

× **WYCIECZKA HARCEREK Z KLIMONTOWA.** Z powodu niepogody, przez cały dzień sobotni bawiła w Olkuszu wycieczka harcerska drużyny żeńskiej z Klimontowa pod kierunkiem p. Elżbiety Ulewicz. W niedzielę rano harcerki udały się pieszo do Ojcowa.

× **OFIARY NA SZTANDAR S. M. P.** Doceniając doniosłość idei stowarzyszeń młodzieży polskiej, których zlot odbył się w Olkuszu tak okazale w dniu 13 b. m., złożyli jako ofiary na sztandar stowarzyszenia w Olkuszu: pani X. zł. 100, oraz p. W. Kipiński zł. 100. Należy się spodziewać, że za przykładem tym pójdą inni obywatele miasta Olkusza.

× **Z WYJAZDU SPORTOWCÓW DO GRODŹCA.** W tę niedzielę drużyna olkuska „Vesty“ wyjeżdżała na zawody piłkarskie do drużyny „Solvay“ w Grodźcu (wynik 2 : 0 na korzyść Solvay'a), gdzie była podejmowaną przez gospodarzy b. serdecznie. Charakterystyczne, że między „przeciwnikami“ zawiązała się nić przyjaźni z postanowieniem rozegrania szeregu zawodów koleżeńskich w Olkuszu i Grodźcu jeszcze w tym sezonie. Na wyjazd drużyny olkuskiej użyczony był samochód ciężarowy sejmiku olkuskiego, za co zarząd „Vesty“ składa podziękowanie p. staroście Stamirowskiemu. W swoim czasie na taki sam wyjazd burmistrz olkuski odmówił samochodu magistrackiego.

× **P. ZOFJA GŁĄBIK Z OGRODZIEŃCA** prostuje, że aczkolwiek jest akuszerką jeżdżącą na rowerze, to jednak Zofji Wójcik nie namawiała do zabiegów niedozwolonych i że ta ostatnia nie z jej przyczyny przechodzi ciężką kurację w szpitalu olkuskim.

Jak obliczyć roczne komorne?

Nowy ułatwiony sposób obliczeń.

Obliczanie całorocznego komornego od lokali jedno i dwuizbowych jest bardzo żmudne z powodu zmieniającego się co kwartał mnożnika. Ogromne ułatwienie tych obliczeń, polegające na wprowadzeniu tak zwanego „średniego mnożnika rocznego“, podaje w tygodniku Związku Właścicieli nieruchomości „Miasto Polskie“ dr. Adam Patryn. Metoda obliczeń jest bardzo prosta. Celem obliczenia „średniego mnożnika“ na rok 1930, obliczamy najprzód średni mnożnik miesięczny:

kwartał	ruble	marki niem.	korony
1	226,10	104,55	89,25
2	242,06	111,92	95,53
3	258,02	119,31	101,85
4	266	123	105
Suma	992,18	458,87	391,65

Czwarta część każdej z tych sum da średni mnożnik miesięczny, a ten, pomnożony przez 12, daje „średni mnożnik roczny“ na rok 1930. W dalszym ciągu dr. Patryn podaje, że po wykonaniu prostego rachunku otrzymujemy na rok 1930 następujące mnożniki roczne: dla rubli 29,765, a dla marek 13,763, dla koron 11,749.

Mając teraz stawkę miesięcznego czynszu przedwojennego, mnożymy ją przez podane liczby, zależnie od tego, czy czynsz obliczony jest w rublach, markach lub koronach.

Przykład dla rubli będzie przedstawiał się następująco: Mieszkanie o czynszu miesięcznym przedwojennym rubli 16, da w całym roku 1930 komorne: 29,763 × 16 = złotych 476,24.

Udogodnienie to ma wielkie znaczenie przy prowadzeniu rachunków przez administrację nieruchomości.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe niepowodzenia pożyczkowe.

Obecny ciężki stan gospodarczy kraju odbił się również i na dochodach kolei, która zmuszona została do ograniczenia nietylko wydatków zwyczajnych, ale i inwestycyj. Chcąc uniknąć wydatniejszej redukcji programu inwestycyjnego weszło Ministerstwo komunikacji w kontakt z obcymi kapitałami **dla uzyskania poważniejszych funduszów** na prowadzenie zamierzonych umów.

Pertraktacje idące rzekomo pomyślnie, **zostały jednak nagle przerwane.** Jako powód tego niezbyt dla nas miłego faktu, podaje się „okres letni“. To wytłumaczenie przyczyny przerwy w rokowaniach jest istotnie wysoce kanikularne.

Przypuszczać należy, że w istocie kryje się za kulisami zupełnie co innego.

Jako termin podjęcia pertraktacyj podaje się wrzesień.

Zawieszono również pertraktacje, prowadzone z jedną ze znanych instytucyj finansowych francuskich, która wyraziła gotowość udzielenia kolejnictwu naszemu większej pożyczki na warunkach nawet dogodnych, **żądając jednak wzamian oddania jej w eksploatację nowowybudowanej linji kolejowej Górny Śląsk Gdynia.** Rzecz oczywista, że Ministerstwo komunikacji na takie żądanie nie może się zgodzić.

Żądanie to jest jednak bardzo charakterystyczne i dowodzi, że nawet finansiści zagraniczni, obeznani z eksploatacją linji kolejowych, uważają przyszłą magistralę węglową Górny Śląsk — Gdynia za dobry i pewny interes.

Dalsze projekty standaryzacyjne.

Jak wiadomo, ze wszystkich produktów rolniczych tylko wywóz jaj znajduje się pod opieką wyraźnych przepisów standaryzacyjnych; masło podlega reglamentacji na podstawie wysokiego cła wywozowego od masła pośledniej jakości, względnie od jego mieszaniny z innemi tłuszczami oraz na stosowaniu premji eksportowej na masło skontrolowane i odpowiadające pewnym ustalonym wymaganiom; wreszcie Związek przemysłu bekonowego wprowadził dla swych członków (bez ustawowego przymusu) surowe przepisy standaryzacyjne, ustalone przez Walne zgromadzenie tegoż Związku.

Doznane porażki na rynkach odbiorczych, na których towar polski **otrzymuje normalnie markę najniższej klasy i osiąga niemal najniższe ceny rynkowe, nakazują przedsięwziąć energiczną akcję, aby utrzymać poziom ilościowy wywozu, a zmienić gruntownie jego jakość.** Wymieniliśmy tylko trzy nazwy towarów, pochodzących z produkcji hodowlanej, a podlegających takiej czy innej reglamentacji przy wywozie, a zaznaczyć musimy, że nazw tych, jeśli idzie o eksport produktów hodowli, jest 110, czyli że jesteśmy jeszcze niezmiernie daleko od ujęcia we właściwe ramy najważniejszego bodaj działu naszego eksportu. Nic też dziwnego, że wszelkie dalsze plany standaryzacyjne czynników rządowych w tym zakresie budzą zrozumiałe zaciekawienie.

Ostatnio uregulowano **wywóz pierza, puchu, szczeciny, włosia i sierści.** System, jaki został tu zastosowany, przypomina system reglamentacji, przyjęty przy wywozie masła, z tą jednak różnicą, że nie ma zastosowania premji wywozowej. Innemi słowy, ustanowiono wysokie cło wywozowe na towar w stanie zupełnie surowym i zanieczyszczonym i całkowite zwolnienie od cła towaru uprzednio zbadanego i zakwalifikowanego do wywozu przez jedną ze stacji kontroli, jakie zostaną utworzone.

W danym konkretnym wypadku należy zwrócić baczną uwagę na potrzebę równoczesnego organizowania strony handlowej zagadnienia, gdyż niedostateczny popyt w kraju na puch, pierze i t. d. utrzymuje ceny na niskim poziomie, a brak dobrej organizacji kupieckiej przy cłach prohibicyjnych mógłby wywołać spekulację, zmierzającą do dalszego obniżenia tych cen. Zaznaczyć należy, że każdy z omawianych produktów, a więc pierze, puch, szczecina, włosie i sierść mają w obrocie z zagranicą saldo stałe i wybitnie dodatnie. Łączna wartość wywozu tych towarów wynosiła w 1927 roku — 14.997.000 zł., w 1928 r. — 19.721.000 zł. i w 1929 r. — 23.888.000 zł., co stanowiło w stosunku do wartości całego naszego eksportu 0,6 proc, 0.8 proc. i 0,84 proc.

Jak z podanych cyfr wynika, nie są to pozycje decydujące dla naszego bilansu handlowego, ale nie są również pozbawione znaczenia. Stwierdzić natomiast należy, że artykuły te były dotychczas wywożone prawie wyłącznie w stanie zupełnie surowym, nieprzerobionym i niedostosowanym do wymagań rynków zagranicznych.

Jest to więc jedna z dziedzin, która **wpływa na urabianie złej opinii o artykułach pochodzenia polskiego i przez to przyczynia się do dyskwalifikowania naszych towarów zagranicą.**

R. G.

Kronika gospodarcza.

DRUGA EMISJA POŻYCZKI BUDOWLANEJ. Syndykat gwarancyjny banków, który przeprowadził czynności związane z emisją premjowej pożyczki budowlanej, wystąpił do czynników urzędowych o wypuszczenie drugiej serji pożyczki w wysokości 50.000.000 zł. Emisja drugiej transzy pożyczki miałaby się stać aktualną w jesieni.

24 MILJONY ZŁ. DLA ROLNICTWA. Bank Polski zapewnił Bankowi Rolnemu specjalny redyskont kredytów dla rolnictwa w wysokości 16.500.000 zł., który to kredyt udzielany będzie rolnikom za zabezpieczeniem pod zastaw produktów rolnych. Suma ta ma być jeszcze w miarę potrzeby powiększona. Równocześnie Bank Polski wyasygnuje kredyt w wysokości 8 miljonów zł. dla rozprowadzenia go w organizacje rolnicze zapomocą Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Z kredytów w pierwszym rzędzie będą mogli korzystać ci rolnicy, którzy w roku ubiegłym stosowali się punktualnie do terminów zapłaty.

GŁODOWE PŁACE W POLSCE. Według danych Zakładu ubezpieczeń pracowników Umysłowych w Warszawie, na ogólną liczbę 104.361 osób ubezpieczonych w tym zakładzie, w dniu 31 grudnia 1929 r., poniżej 150 zł. miesięcznie zarabiało 14.2 proc. pracowników umysłowych, od 150 do 260 zł. — 35.8 proc. Wynika z tego, że 50 proc. pracowników umysłowych ubezpieczonych zarabiało poniżej 260 zł. miesięcznie. Dalsze zestawienie wykazuje, że od 560 do 720 zł. miesięcznie zarabiało 5.4 proc. pracowników umysłowych, powyżej zaś 720 zł. 7.1 proc.

STAN PLANTACYJ BURACZANYCH W POLSCE. W tygodniu ubiegłym zanotowano zupełnie niewystarczającą ilość opadów, których działanie w pewnych okolicach zostało jeszcze zmniejszone przez dość silne wysuszające glebę wiatry zachodnie. Rozwój buraków wobec tego jest w dalszym ciągu wstrzymany, przyczem na gruntach lekkich i wyżej położonych plantacje tracą swój naturalny kolor, liście więdną i schną. Na niektórych plantacjach zauważono także pojawienie się szkodników, które jednakże, jak dotychczas, większych szkód nie wyrządziły.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 22.7

AKCJE: Bank Polski 165.00 — 164.50, Cukier 30.50, Firley 29.00, Lilpop 25.00, Haberbusch 110.00, Poż. Dolarowa 5 pr. 62.25 — 62.00, Poż. Konwer. 5 pr. 55.75, Poż. Inwest. 4 pr. 110.75, Ziemskie Kred. 4 i pół pr. 56.50 — 56.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.901, Londyn 43.37, Paryż 35.07, Wiedeń 125.93, Praga 26.42.50, Włochy 46.70, Belgja 124.61, Szwajcarja 173.25, Stokholm 239.71, Berlin 212.93. Dolar prywatny 8.89.15.

Znów nafta

W TUCHOLI.

Nietylko w studni piekarza Kallasa, o czem donieśliśmy, ale i w innych studniach w Tucholi ukazała się ropa naftowa. Ludność miasteczka mocno podniecona jest tem zjawiskiem. Starostwo tucholskie zebrało już obszerne dane o odkryciu i przesłało je do urzędu wojewódzkiego z wnioskiem o wszczęcie badań geologicznych. Na wieść o odkryciu nafty przybył natychmiast do Tucholi przedstawiciel firmy Nobel, któremu polecono, aby zabrał próbki do zbadania.

Bobry chcą

UCIEC NA LITWĘ.

Od kilku lat w wale portu rządowego pod Grodnem gnieździła się gromadka bobrów. Gromadka ta malała wciąż, na skutek niepoprawnego kłusownictwa okolicznych mieszkańców. Przed kilku dniami znów zabił ktoś jednego bobra i to widocznie skłoniło mądre zwierzęta do masowej ucieczki.

Nazajutrz zauważono trzy bobry w Niemnowie, w pobliżu kanału Augustowskiego, w odległości około 300 kroków od Niemna. — Jeżeli bobry tu się nieosiedlą, lecz zechcą powędrować dalej, w dół Niemna, znajdą się po drugiej stronie granicy. Może je też po drodze ustrzelić barbarzyńca - kłusownik. Towarzystwo miłośników przyrody w Grodnie powinno zainteresować się losem przedstawicieli ginącego rodu.

Zakaz wyrębu

LASÓW TATRZAŃSKICH.

Władze administracyjne zabroniły fundacji kórnickiej w Zakopanem dalszych wyrębów tatrzańskich lasów.

Zarządzenie to zostanie przyjęte z ulgą przez tych miłośników tatr, którzy ubolewali nad silnem trzebieniem lasów tatrzańskich.

Kłopot z rekordem

Do redakcji jednego z pism berlińskich zgłosił się przed kilku dniami jakiś młody człowiek, przedstawiając się jako Erich Bartsch, krawiec damski, lat 22, stanu wolnego, i przedłożył gęsto zapisaną kartę pocztową. Następnie wyjawił, iż niedawno w owem piśmie właśnie przeczytał, że jakiś kupiec napisał na karcie pocztowej 6.083 słów, ustanawiając w ten sposób rekord w tej dziedzinie. Od tej chwili nie mógł spokojnie spać — aż wreszcie zaopatrzył się w bardzo ostre pióro i w przeciągu 43 i pół godzin napisał na takiejże karcie 6.254 słów, bijąc rekord poprzednika o prawie dwieście słów i ustanawiając nowy rekord! Do uzyskania takiej ilości słów posłużyło aż 20 stron powieści.

Żonatym mężczyznom

nie wolno spacerować z obcemi kobietami.

Zarówno prawodawcy, jak i dygnitarze amerykańscy miewają

kapitalne naprawdę pomysły

i ludność Stanów Zjednoczonych obdarzają najdziwaczniejszemi ustawami i rozporządzeniami.

Niezwykły zaiste kwiatuszek do bukietu curiozów amerykańskich dorzucił burmistrz miasta Williamsport w stanie Georgja. Dygnitarz ten wydał ostatnio rozporządzenie treści następującej:

Art. 1. Pod groźbą kary aresztu do czterech [illegible] dni i grzywny do 100 dolarów [illegible]ania się spacerowania po ulicach miasta

po godzinie 1-szej w nocy.

Takiejże karze podlegają osoby, które będą usiłowały po godzinie 24-ej dostać się do domów, które nie są ich stałem miejscem zamieszkania.

Art. 2. Karze więzienia do dwóch miesięcy i grzywnie do 500 dolarów podlegają

mężczyźni żonaci,

którzy w dzień lub w nocy zauważeni zostaną w towarzystwie kobiet nie będących ich żonami lub krewnemi. Wyjątkowe wypadki będą przez władze badane z całą skrupulatnością.

To się nazywa pomysł amerykański! Nie byłoby więc nic nadzwyczajnego, gdyby żonaci mieszkańcy owej sławetnej mieściny wystąpili do pomysłowego burmistrza z żądaniem wprowadzenia telefonicznych rozwodów, by każdy na czas pobytu poza domem mógł korzystać z praw wolnego mężczyzny i nie być pod groźbą drakońskich kar, gdy spotka którąś sympatyczną znajomą. Chyba, że pomysłowy burmistrz wprowadzi dla żonkosiów „prawo spacerowania z obcemi kobietami", które wydawane byłoby za specjalną opłatą oczywiście. Może i tak będzie.

Dramat na pełnem morzu.

Przytomność umysłu młodego oficera.

Bunt załogi okrętowej na pełnem morzu, przy dzisiejszej organizacji marynarki,

wydaje się anachronizmem,

który byłby na miejscu raczej w romantycznych powieściach z czasów piratów i korsarzy, a nie w rzeczywistości XX-go wieku.

A przecież historja norweskiego okrętu, należącego do wielkiego towarzystwa handlowego dla połowu wielorybów, dowodzi, że na tych bezkresnych przestrzeniach, pomiędzy niebem a wodą, ustaje moc praw pisanych i wpływ nowoczesnej kultury. Człowiek staje naprzeciw człowieka w całej swej pierwotności, a zwycięża tylko większa

dzielność i przytomność umysłu.

Służba na statku wielorybniczym jest bardzo ciężka i wymaga ogromnej dyscypliny, co z natury rzeczy daje nieograniczoną władzę nad załogą kapitanowi. Lecz Tritjof Kirker, kapitan „Mewy", okrutnik z charakteru, nadużywał tej władzy tak długo, pastwiąc się przy najlżejszem uchybieniu nad podwładnymi, aż wreszcie

przeciągnął strunę.

Zbuntowana załoga rzuciła się na swego kata. W mgnieniu oka marynarze skrępowali Kirkera sznurami i rozpoczęli sąd doraźny. Wobec wzburzenia załogi, nie można było wątpić o wyroku. Śmierć kapitana zdawała się nieuchronna.

Lecz w tym momencie najwyższej grozy, uratowała sytuację przytomność umysłu młodziutkiego oficera, który był zarazem wnukiem kapitana. Młodzieniec w krytycznej chwili przypomniał sobie rozpacz, w jaką pogrążyłaby śmierć kapitana jego ukochaną babkę, która znając gwałtowny charakter męża, zaklinała przed wyprawą wnuka, by czuwał nad dziadkiem i nie dopuścił do wybuchu.

Plan jego dojrzał błyskawicznie. Przy pomocy innych oficerów

opanował działa i broń,

poczem wezwał zbuntowanych marynarzy do poddania się pod grozą wprowadzenia w ruch kulomiotu. Nieprzygotowana na taki obrót rzeczy i nieuzbrojona załoga, musiała ulec, poczem oficerowie uwolnili kapitana z więzów.

Epilog tego dramatu, który niecomal byłby się przemienił w tragedję, rozegrał się przed sądem morskim. Jednak dzielny obrońca zagrożonego kapitana i poskromiciel buntu, jako klasyczny świadek stanął z kolei

w obronie zbuntowanej załogi,

przyznając, że została ona sprowokowana okrucieństwami — zwierzchnika. — Dzięki temu świadectwu marynarze otrzymali tylko lekką karę, zaś kapitan Kirker musiał podać się do dymisji.

Upały przyczyną

SAMOBÓJSTWA.

Panujące od pewnego czasu w Stanach Zjednoczonych upały, stały się ostatnio przyczyną nienotowanego dotychczas w kronikach policyjnych wypadku. Oto w Chicago popełnił samobójstwo 70-letni ojciec konsula amerykańskiego w Szanghaju, niejaki John Willman, który w pozostawionym liście oświadcza, iż popełnia samobójstwo, ponieważ nie ma już sił do znoszenia strasznych upałów. Samobójstwo to wywarło wstrząsające wrażenie, zwłaszcza że Willman mimo sędziwego wieku był człowiekiem zupełnie zdrowym.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

25)

— Ani trochę. Kobieta jest dla mnie takim samem żywiołowem zjawiskiem jak słońce lub powietrze. Nie żądam, żeby mnie słońce kochało. Wystarczy mi, że mnie ogrzewa. Nie żądam tego również od powietrza. Wystarczy, że niem oddycham. Kobieta jest coprawda bardziej skomplikowanem zjawiskiem, ale w gruncie rzeczy....

— Okropna filozofja. Więc ja w pana oczach nie jestem indywidualnością, a żywiołem?

— Ach, cóż za obcesowe pytanie. Zaznaczyłem przecież, że kobieta jest zjawiskiem skomplikowanem. Ale ja wolę żyć niż filozofować.

Umilkł. Ala przyglądała mu się z pod oka. Lubiła jego szczupłą, regularną twarz, głębokie spojrzenie dumnie chłodnych oczu, gładko zaczesane włosy i energicznie zacięte usta. Pociągał ją bardziej niż Janusz i Juljusz, chociaż, jak przyznawała w głębi duszy, nie wart był ich wyczyścić butów. Ale nie to ładne co wartościowe, lecz to co się podoba. Ryszard imponował jej tem, że goniąc za nią, niewiele sobie z niej robił, traktując nie jak anielski skarb, a jak interesujące cacko.

W oddali rozległ się warkot samochodu. Siński wstał i wyszedł przed ogrodzenie. Ala pozostała na ławce, pogrążona w myślach.

Usłyszała jak samochód zatrzymał się przed furtką i głos Ryszarda:

— Jak się masz? Zrobiłeś mi niespodziankę.

W odpowiedzi zabrzmiał drugi głos, niski, [illegible] i niezwykle melodyjny. Słów nie dosłyszała.

Chyba nie szofer.

Podniosła się zaciekawiona i wyszedłszy za chatę, wyjrzała na drogę.

Szofer siedział przy kierownicy. Siński stał koło płotu, rozmawiając z wysokim, młodym mężczyzną w jasnym płaszczu. Dostrzegła fragment interesującego profilu i cofnęła się dyskretnie na ławkę.

— Sami przyjdą.

Bacznem okiem zlustrowała stan swojej garderoby. Miała na sobie tylko ażurowy kostjum kąpielowy i lekki płaszcz z impregnowanego, niebieskiego jedwabiu. Poprawiła pośpiesznie splecione luźno włosy i wydobyła lusterko i puderniczkę. Właśnie zamykała torebkę, gdy na ścieżce ogródka rozległy się kroki i z za węgła wyłoniły się dwie szczupłe postacie, Siński i nieznajomy.

Ubrała twarz w uprzejmy uśmiech.

— Pani pozwoli przedstawić sobie: mój przyjaciel Andrzej Dunin.

Przybysz skłonił się i ujął podaną rączkę. Siński mówił dalej:

— Pozwoliłem sobie rozporządzić samowolnie jego maszyną — wskazał na przyjaciela — myśląc, że jeszcze nie wrócił. A on tymczasem zjawił się w porę, czy nie w porę i zaciekawiony moją eskapadą, przyjechał zbadać, czy się nie zaplątałem w jakie niebezpieczne sieci.

— I nie omyliłem się — rzekł z galanterją Dunin i ukłonił się po raz drugi.

Ala zarumieniła się jak wiśnia.

— Dziękuję za uprzejmy żart — odrzuciła przekornie.

— Nie zwykłem mówić ani żartów, ani uprzejmości — odpowiedział z całą powagą młody człowiek. — Wogóle jestem człowiekiem strasznie serjo. Przekona się pani.

— Wogóle niema na świecie drugiego takiego manekina — uzupełnił Siński. — Nie wiem, czy się pani uda kiedy wywołać uśmiech na te kamienne usta. Mnie się dotychczas nie udało. Znamy się już od x lat, a dotąd nie zdołałem przeniknąć zagadki jego... duszy, powiedzmy.

— Ala, rozmawiając, obserwowała z zaciekawieniem nowego znajomego. Był młody mężczyzna lat może trzydziestu pięciu — siedmiu, a zatem o kilka lat starszy od Ryszarda, wybitnie przystojny i wspaniale zbudowany. Gdy zdjął kapelusz, zwróciła uwagę na bujną, ciemnoblond czuprynę, czarne oczy i silne szczęki. Tylko dosyć zniszczona cera pozostawiała trochę do życzenia, ale Ala orzekła w głębi duszy, że właśnie stanowiło to jeden urok więcej. Mężczyznom nie do twarzy z bardzo świeżą cerą. To dobre dla dzieci z pierwszego kursu. Ogarnęło ją lekkie podniecenie. Kto to może być? Nazwisko dobre, ale to jeszcze niczego nie dowodzi, chociaż Ryszard nie przyjaźniłby się z byle kim. Co za dystynkcja, jaka spokojna pewność siebie. I według wszelkiego prawdopodobieństwa bogaty. Wielki Boże, byle tylko nie żonaty. Ale nie, nie ma obrączki, chociaż obrączkę można schować. Żonaci lubią udawać kawalerów. Trzeba będzie zasięgnąć języka. Co taki Siński w porównaniu z nim. Gaśnie jak księżyc o wschodzie słońca. Ciekawe, czy kobieciarz? Taką rzecz wyczuwa się zazwyczaj od pierwszego wejrzenia. Doprawdy trudno zgadnąć. Robi wrażenie tajemniczego. Ach, czy aby długo tu zabawi?

(D. c. n.)

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Okazyjnie sprzedam harmonję stolikową na 2 nóżkach. Sosnowiec, Kościelna 14. 3612

Sprzedam połowę domu wraz ze sklepem i mieszkaniem. Nadaje się na rzeźnictwo. Wiadomość w Administracji. 3610

Frakowy garnitur i smokingowy w dobrym stanie do sprzedania. Będzin ul. Kołłątaja 50 Honiek.

Okazyjnie do sprzedania dwa bilardy kręgielkowe w dobrym stanie. Wiadomość Dąbrowa ul. Kopernika 3, tel. 138. 3614

LOKALE

Pokój z kuchnią do wynajęcia ul. Rudna 56 3608-2

Sklep duży z mieszkaniem do wynajęcia ul. Robotnicza 5 Dąbr. Górn. 3615

POSADY i PRACE

Potrzebna panienka miłej powierzchowności do podawania. Kawiarnia „Udziałowa" Sosnowiec 3 Maja Nr. 6. 3600

Potrzebna obsługa do stacji benzynowej Czeladź. Kaucja wymagana. F. Klepfisch Sosnowiec. 3613-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Andrzej Szcześniak zgubił książkę wojskową oraz pozwolenie na broń wydane przez Starostwo Będzińskie.

Zgubiono weksel na 36 zł. płatny 1-8 1930 Będzin, wystawiony przez A. Lichtig, żyrowany drugostronnie przez A. Fuks. Znalazca zwróci do Szulima Londner Sosnowiec 1 Maja Nr. 2. 3607

Mostkowski Stefan z Sienniczna, gminy Rabsztyn, zgubił dowód osobisty, który unieważnia 3592-3

Mista Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie. 3593

ROZNE

Ostrzega się przed wynajęciem mieszkania w domu moim przy ul. Ciasnej 5, od Michała Szeląga bez uprzedniego porozumienia się ze mną. Józef Małczęć. 3609

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI